Namysłów, 18 .10.2019

 Stanowisko Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Lekarzy Weterynarii Wolnej Praktyki

 „Medicus Veterinarius” z siedzibą w Namysłowie.

 Przedstawiony projekt ustawy ( z dnia 01.10.2019r ) o zmianie niektórych ustaw w celu wzmocnienia nadzoru nad ubojem zwierząt rzeźnych oraz bezpieczeństwem produktów pochodzenia zwierzęcego jest tylko cząstkową próbą zmiany sposobu pracy lekarzy weterynarii przy nadzorze nad ubojem w 136 największych zakładach ubojowych. Praca lekarzy urzędowych w tych zakładach jest już często wielozmianowa (całodobowa), a nadzór nad ubojem i rozbiorem jest kompletny, co pozytywnie oceniają służby kontrolne kwalifikujące zakłady produkujące na rynek amerykański czy izraelski. Sposób wyznaczania Urzędowych Lekarzy Weterynarii jest jednolity i oparty na wysokich kwalifikacjach osób często posiadających specjalizacje z zakresu higieny i wiele odbytych szkoleń. Wynagrodzenie tych lekarzy ma pokryć wszystkie koszty wykonywania tego wyznaczenia czyli pracę w godzinach nocnych, w niedzielę i święta, dojazd kilkadziesiąt, a nawet kilkaset kilometrów, wynajęcie mieszkania i prowadzenie własnej działalności pozwalającej rozliczyć się z ZUS i Urzędem Skarbowym. Budżet Państwa nie ponosi w tym przypadku kosztów wykonania tego wyznaczenia w postaci urlopów, zwolnień lekarskich, odpraw, premii i nagród jubileuszowych. Powiatowe inspektoraty nie muszą dziś prowadzić całościowej obsługi księgowej i kadrowej wyznaczonych lekarzy.

 Powstaje więc pytanie po co ta cząstkowa reforma, droga i nie dotykająca nawet istoty problemu, jakim jest mało efektywny nadzór w małych zakładach ubojowych, gdzie lekarz wyznaczony pracując tylko kilka godzin dziennie albo czasem nawet tygodniowo nie jest w stanie uchronić producenta i jego pracowników przed licznymi pokusami. Konstrukcja nadzoru w małych zakładach o niewielkiej dyscyplinie uboju, trudnej do wyegzekwowania w trakcie krótkotrwałego pobytu lekarza winna być oparta o wynagrodzenie godzinowe, niezależne od zaistnienia faktu samego uboju. Tego problemu resort nie dotyka ani w poprzednich projektach ani w obecnym. Obiecując jednocześnie dotychczasowym pracownikom Inspekcji Weterynaryjnej skokowe podwojenie wynagrodzeń resort jednoznacznie sugeruje, że przedstawiony projekt jest próbą przejęcia części opłat wnoszonych przez podmioty na poczet waloryzacji wynagrodzeń w Inspekcji, o którą wspólnie zabiegaliśmy od wielu lat tylko czy o takie podwyżki chodziło?

 Stowarzyszenie „Medicus Veterinarius” wraz z Krajową Radą Lekarsko-Weterynaryjną oraz związkami zawodowymi zabiegało o wzmocnienie finansowe Inspekcji Weterynaryjnej z budżetu, a nie może popierać próby odbierania jednym aby zadowolić innych. Przychody budżetowe jakim są opłaty wnoszone przez podmioty nie przekładają się bezpośrednio na fundusz płac w Inspekcji o czym boleśnie przekonał się poprzedni szef resortu Marek Sawicki. Lekarze wolnej praktyki z niepokojem patrzą na próbę reaktywowania Państwowej Służby Weterynaryjnej tyle, że kosztem etatyzacji w dużych zakładach nie tykając nawet nierentownych wyznaczeń w małych rzeźniach czy przy rozdrobnionych badaniach monitoringowych. Wyznaczenia do czynności urzędowych na rzecz Inspekcji, były do tej pory często głównym źródłem utrzymania lekarzy prowadzących małe, terenowe zakłady lecznicze, które w wielu regionach Polski nie utrzymałyby się bez pieniędzy z wyznaczenia. Lekarze z takich nierentownych gabinetów migrują dziś po kilkadziesiąt, a nawet kilkaset kilometrów, żeby jako lekarze wyznaczeni wykonywać czynności urzędowe w rzeźniach. Etatyzacja wyznaczeń w 136 dużych rzeźniach spowoduje, że wielu lekarzy wolnej praktyki będzie musiało porzucić swoje zakłady lecznicze a tym samym pozostawić bez opieki zwierzęta na terenie setek gmin i powiatów.

 Ogólnopolskie Stowarzyszenie Lekarzy Wolnej Praktyki „Medicus Veterinarius” zauważa również bardzo niepokojący zapis w projekcie mówiący o możliwości zatrudniania lekarzy weterynarii jako personelu pomocniczego dla etatowych Inspektorów Weterynaryjnych co budzi zaniepokojenie o jawne wprowadzanie dysproporcji pomiędzy lekarzami o podobnych kwalifikacjach i doświadczeniu zarówno w kwestii wykonywanej pracy jak i ich wynagradzaniu. Resort próbuje zdegradować lekarza po studiach typu magisterskiego do funkcji oglądacza po sobotnio-niedzielnym kursie. Odbieramy ten zapis jako zakamuflowaną próbę dyskryminacji dotychczasowych lekarzy urzędowych, którzy będą wykonywać te same czynności, z tą sama odpowiedzialnością tyle, że za wynagrodzenie zrównane z personelem pomocniczym.

 Ogólnopolskie Stowarzyszenie Lekarzy Wolnej Praktyki „Medicus Veterinarius” w sprawie proponowanych zmian w Ustawie o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych, które miałyby dokumentację weterynaryjną w formie papierowej książki leczenia zwierząt, wydawanej przez PLW, przenieść do gospodarstwa, zauważa, że resort sugeruje, iż dotychczasowy sposób prowadzenia dokumentacji w formie oryginałów kart leczenia - co stanowi podstawę do złożenia oświadczenia rolnika w druku łańcucha żywnościowego - są niewiarygodne i nieprawdziwe. Co jednak zmieni przy takim założeniu nowa książka w gospodarstwie za wyjątkiem dodatkowych obowiązków Powiatowych Lekarzy Weterynarii i konieczności zmian w elektronicznej dokumentacji prowadzonej już w większości zakładów leczniczych. Nadzór farmaceutyczny na poziomie Wojewódzkich Zakładów Weterynarii jest zdaniem Stowarzyszenia „ Medicus Veterinarius” bardziej efektywny, niezależny i merytoryczny niż proponowane pojedyncze osoby w Inspektoratach Powiatowych. Pozwala on również nadzorować hurtownie, lecznice i zespoły ferm wykraczające swą działalnością daleko poza ramy powiatów.

 Ogólnopolskie Stowarzyszenie Lekarzy Wolnej Praktyki „Medicus Veterinarius” popiera proponowany przez resort pomysł wprowadzenia stałego monitoringu w zakładach ubojowych, który wykluczyłby próby samodzielnego działania przez personel ubojni bez obecności lekarza, poza godzinami planowanego uboju co zapewne wykluczy już wiele nieprawidłowości w małych zakładach ubojowych.

 Prezes Stowarzyszenia

 Jacek Sośnicki